



Lot Warszawa - Montreal

2 102 zł

ZOBACZ

Lot Warszawa - Tor

942 zł

 | **Kraj**

03.07.2019 WIADOMOŚCI > Kraj

KRAJ | PUBLICYSTYKA | RZECZ O POLITYCE

Aktualizacja: 02.07.2019, 18:16 Publikacja: 02.07.2019

W oczekiwaniu na moralniaka



Pozostało 1 z 5 darmowych artykułów. Chcesz czytać więcej bez ograniczeń?
Uzyskaj dostęp do naszych treści.

ZOBACZ
OFERTĘ



Fotorzepla, Jerzy Dudek

Andrzej Zybała

Polska upadła kiedyś na skutek wad społeczeństwa

Przybywa nam polityków, którzy w sensie moralnym pozostawiają po sobie przysłowiową spaloną ziemię. Długo może nie wykiełkować na niej dojrzałe życie polityczne i obywatelskie.



Nieco akademicko można powiedzieć za Hanną Świdą Ziembą – że normy moralne przestały regulować zachowania polityków i przynajmniej części komentatorów. Ich spory przestały być łagodzone wpływem wartości moralnych, które zobowiązują, aby nie szkodzić ogółowi mnożeniem fatalnych przykładów zachowań.

Najdobitniej problem wyraził chyba Ludwik Dorn, który mówił o przemyśle wzajemnej pogardy między głównymi stronami konfliktu politycznego. „Nie widzą żadnego pożytku z istnienia drugiej strony, a swoim zwolennikom składają obietnicę politycznej anihilacji drugiej strony”.

 **RZECZPOSPOLITA**
LOGISTYKA.RP.PL

Logistyka napędza polską gospodarkę

CZYTAJ WIĘCEJ

Pozostało 1 z 5 darmowych artykułów. Chcesz czytać więcej bez ograniczeń?
Uzyskaj dostęp do naszych treści.

ZOBACZ
OFERTE



ODHUMANIZOWAĆ!

Wypowiadają się często w taki sposób, jakby to, co mówią, pozbawione było wydźwięku moralnego. Stąd tyle stwierdzeń typu: oponenti są narodowymi zdrajcami, rzecznikami obcych interesów. Stąd jednym tchem potrafią mówić, że ci z drugiej strony politycznej barykady są zagrożeniem dla Polski, dążą do jej zniszczenia, podziału, rozbiorów. Uznają ich za rzeczników ideologii wrogich Polsce i cywilizacji czy wprost nihilizmu itp.

Jeszcze inni nie mają problemów z porównaniami oponentów do różnego typu zwierząt (ek), czy płazów, gadów, czasami plag. Nie czują niestosowności w stygmatyzowaniu oponentów z powodu ich określonych cech, przekonań, miejsca zamieszkania itp.

Wobec oponentów nie obowiązuje zasada tolerancji dla błędu, pomyłki czy nawet wpadki. Wszystko to jest dobre, aby uruchomić nagonkę. Trudno nie wskazać tu na praktykę „Wiadomości” TVP, w których niemal codziennie powtarzają – rzeczywiście czasami niefortunne – wypowiedzi członków opozycji, często wyrwane z kontekstu.

RTV EURO AGD
MAŁA CZARNA
Z DUŻĄ ZNIŻKĄ
NA EKSPRES.

DO 200 zł
TANIEJ

ODBIERZ KOD

I PORANNE WIADOMOŚCI
STAJĄ SIĘ
PRZYJEMNIEJSZE!

Szczegóły promocji w Regulaminie.

Zasadą staje się odhumanizowanie drugiej strony. W cenie jest pomysłowość w jej zohydzaniu. Dlatego multiplikują negatywne skojarzenia, konteksty, zdarzenia, powołują się na niechlubnych przodków.



W naszym klimacie moralnym pewnie nie warto już wskazywać, że ma miejsce głoszenie opinii megajednostronnych, niepopartych często faktami czy dowodami, odpowiednio uargumentowanymi, wolnymi od stereotypów i uproszczeń. Być może J. Piłsudski powtórzyłby dziś to, co powiedział o przedwojennej polityce. Widział w niej „rozpanoszenie polityki, plotki, kłamstwa i oszczerstwa”.

Jeszcze drobniejszą wadą moralną wydaje się operowanie iluzjami, przedkładanie wyborcom nierealistycznych wizji, w tym wizji szybkiego rozwiązania odwiecznych polskich problemów wynikających z wielowiekowego niedorozwoju mocą prostych ruchów, jak rozdawnictwo czy oczyszczenie ze sprawców narodowych nieszczęść.

Moralnej refleksji nie wywołuje wciąż mocno trzymający się system partyjnej nomenklatury i wynikające stąd nominacje dyletantów na stanowiska, które wymagają profesjonalnej edukacji i wieloletniego doświadczenia. Takiej refleksji brakuje również wobec działań niszczących instytucje będące podstawą demokracji i rozwoju ogółu.

MACHIAVELLI W WARSZAWIE?

Doszło do radykalnego zawieszenia zasad moralnych w polityce czy wręcz rozwoju z nimi. Podporządkowanie polityki zasadom moralnym uznawane jest za szkodliwy idealizm, jak pisał Jacek Salij o takim poglądzie, który głoszony jest u nas – jego zdaniem – wcale nierzadko. Nikt nie oczekuje, że oponenti będą się wzajemnie czcić. Ale w naszym kręgu kulturowym istnieje dorobek moralny, do którego można sięgnąć, a który zakłada elementarny respekt dla człowieka jako takiego.

Lot Warszawa - Montreal	
2 102 zł	
Lot Warszawa - Toronto	
942 zł	

©Sky

W jakimś sensie wszyscy ponosimy winę za obecną sytuację, bo jako obywatelom nie udaje się nam wywierać presji na respektowanie norm przyzwoitego zachowania w polityce. Politycy i ich zaplecze skrzętnie z tego korzystają. Drenują i tak skromny u nas kapitał moralny. A jest on podstawą rozwoju gospodarczego prawdopodobnie w większym stopniu niż kapitał finansowy.

Obecna sytuacja nie może być całkowitym zaskoczeniem. Niektórzy badacze zapowiadali kryzys moralny, m.in. prof. Janusz Mariański, socjolog, który twierdził, że Polacy odeszli „daleko od kategorycznych norm moralnych”.

Według badań CBOS od 2005 r. ubywało tych, którzy uważają, że należy mieć wyraźne zasady moralne i od nich nie odstępować (7 21 proc. w 2005 r.

zasady należy dopasować do okoliczności. Uczciwe życie jest wartością dla 23 proc. Polaków. Dominują cele prywatne, indywidualne nad zbiorowymi. Jednocześnie – zdaniem J. Mariańskiego – funkcjonujące kwalifikacje moralne nie sprzyjały wyraźnemu rozgraniczeniu interesu prywatnego i publicznego.

RTVEUROAGD
MAŁA CZARNA
Z DUŻĄ ZNIŻKĄ
NA EKSPRES.

DO 200 ZŁ
TANIEJ

ODBIERZ KOD

Szczegóły promocji w Regulaminie.

I PORANNE WIADOMOŚCI
STAJĄ SIĘ
PRZYJEMNIEJSZE!

W takich warunkach łatwiej zorganizować szwadrony polityczne gotowe do wykorzystywania instrumentów pogardy i manipulacji społeczeństwem. Tych obficie dostarcza dzisiejszy marketing polityczny. Spin doktorzy mają olbrzymie zasoby wiedzy marketingowej o wyborcach, ich preferencjach, oczekiwaniach, kodach komunikacyjnych, ulubionej symbolice. Na jej bazie tworzą projekty kampanii politycznych. Profilują je na moralne degradowanie oponentów, ich stygmatyzowanie za winy popełnione i rzekome, za niefortunne wypowiedzi albo te, które zostały celowo przekłamane.

Ciekawe, że spin doktorzy aż tak źle oceniają Polaków. Za skuteczne batalie polityczne uznają tylko takie, które zawierają solidne porcje pogardy dla oponentów, jadów, wyznaczanie winnych zbiorowych nieszczęść.

Po 1990 r. dość szybko pojawiły się głosy zaniepokojenia kondycją moralną. J. Tischner pisał o załamaniu etosu solidarności. Wpływał na zachowania

»razem« rozlało się". Wzywał do ustanowienia etyki solidarności zakorzenionej w zasadach personalizmu (godności ludzkiej). Etyka miała stanowić ramy dla polityki. Okazało się to niemożliwe.

Jan Paweł II mówił w 1995 r. podczas szóstej pielgrzymki do kraju: „Polska woła dziś o ludzi sumienia", czyli tych, którzy angażują się w kształtowanie „pokoju, w naszych rodzinach, w społecznościach, w których żyjemy, i w całej Ojczyźnie", kto podejmuje odważnie odpowiedzialność za sprawy publiczne; troszczy się o dobro wspólne". Niejednokrotnie wzywał Polaków do wzajemnego poszanowania.

Socjolodzy tłumaczyli, że po 1990 r. wielu ludzi nie rozumiało, co oznacza „działać, pozostając w zgodzie z zasadami moralnymi w warunkach sprzeczności interesów". Polacy musieli konkurować ze sobą na różnych polach, tymczasem nie doszło do przemyślenia i ustanowienia wyraźnych reguł – w tym moralnych – gry o korzyści. Trudne było utrzymanie dawnej wizji Polski, o której marzono przed 1990 r., a która miała być oparta na wzajemnym respekcie.

W 1994 r. Jacek Żakowski napisał tekst pt. „Coś w Polsce pękło, coś się skończyło" o słabnącej etyce wśród polityków. W 2009 r. podtrzymywał tę opinię, wskazując na oporność rządzących elit czy ich niechęć do uznania, że

wzajemnym niszczeniu się, „z premedytacją i determinacją, co poza

50% rabatu na eprenumeratę kwartalną

KUP TERAZ

☰  RZECZPOSPOLITA



ZALOGUJ



uroczystości publicznych a czynami będącymi wyrazem wrogości i nienawiści. Uznał to za przejaw głębokiego kryzysu moralnego, a także kulturowej schizofrenii.

ZABÓJCZE WADY

W przeszłości wielu komentatorów wskazywało na ciemne strony zachowań w polityce i życiu publicznym. Maria Dąbrowska pisała w 1937 r. o nienawiści w życiu i „kto żyw tę nienawiść podsycą”. Wzywała, aby uzmysłwić sobie źródła tego zjawiska, aby „nienawiść wyplenić z życia naszego z korzeniami”. August Hlond, prymas Polski, w 1933 r. w specjalnym liście pisał, że „Kląską dzisiejszego życia publicznego jest nienawiść, która dzieli obywateli Państwa na nieprzejednane obozy, postępuje z przeciwnikami politycznymi jak z ludźmi złej woli, ponieważ ich bez względu na godność człowieczą i narodową, zniesławia i ubija moralnie”. Jego zdaniem panoszyło się kłamstwo, demagogia, oszczerstwo, a dyskusje i polemiki prowadzone były w sposób „nieszczery i niski”.

Lot Warszawa - Montreal	
2 102 zł	
Lot Warszawa - Toronto	
942 zł	

eSky

W Polsce istnieje silny nurt analityczny wskazujący, że to wady moralne

Pozostało 1 z 5 darmowych artykułów. Chcesz czytać więcej bez ograniczeń?

Uzyskaj dostęp do naszych treści.

ZOBACZ

OFERTĘ

wybitny znawca kultury polskiej, pisał, że Polska upadła z powodu braku dyscypliny moralnej, a także intelektualnej. W 1936 r. pisał: „Państwo polskie cierpi bowiem na brak odpowiednich ludzi, przygotowanych zarówno pod względem fachowym, jak moralnym”. W podobnym duchu pisał Stanisław Koźmian (1836–1922), konserwatywny polityk. Wskazywał na zuchwałość „wobec sumienia publicznego”. Stało się to powodem „rozprężenia wszelkich węzłów, rozstroju i zgnilizny, po których nastąpił, bo nastąpić musiał, rozkład czy też, jak go dzieje nazwały, rozbiór”. Państwo upadło w sposób niespotykany w historii, nie z nadmiaru cnót jego społeczeństwa i klasy politycznej, lecz wskutek ich zabójczych wad.

Pamięci Andrzeja Godlewskiego

Autor jest profesorem SGH, zajmuje się zagadnieniami polityki publicznej

© Licencja na publikację

© © Wszystkie prawa zastrzeżone

Źródło: Rzeczpospolita



CZYTAJ TAKŻE



Podzieleni 4 czerwca: Kto z Solidarności, a kto z ZOMO